

POKONYWANIE DUCHOWEJ PYCHY

Duchowa pycha jest wielkim zagrożeniem, które może dotknąć każdego wierzącego w każdym czasie, a zwłaszcza wtedy, gdy Pan błogosławi jego pracę. Wtedy łatwo możemy sobie wyobrazić, że jesteśmy "kimś", będąc "nikim". Wtedy sam Bóg przeciwstawi ci się i będzie z tobą walczył – bo Bóg sprzeciwia się każdemu pyszałkowi, kimkolwiek jest. Jeśli jesteś uzdolniony i kiedy sprawy dobrze się układają w twoim życiu osobistym i rodzinnym, kiedy twój zbór rośnie lub gdy stajesz się zamożny, to bardzo łatwo można popaść w pychę. W tych sferach można bardzo łatwo zacząć oszukiwać samego siebie, dlatego człowiek potrzebuje więcej zrozumienia własnej pychy i własnego egoizmu, niż jakiegokolwiek innego grzechu. Możesz sobie wyobrazić, że jesteś bezinteresowny i bardzo pokorny, w rzeczywistości będąc dumnym egocentrykiem. Szatan jest wielkim zwodzicielem.

Oto kilka przejawów duchowej pychy, które mogą ci pomóc zobaczyć swój prawdziwy stan: obrażanie się, gniewanie się, nieczyste intencje, lubieżne myśli, niechęć do przyznania się do błędu, zwlekanie z przeprosinami, niechętnie wracanie do społeczności z naszymi współwyznawcami, itp.

Pyszałkowaty pastor zachowuje się w swoim zborze jak dyktator i kieruje nim jak prezes firmą. Taki człowiek nigdy nie będzie w stanie budować Ciała Chrystusa.

Duchowa pycha jest jak smród z ust i z ciała. Sam go nie czujesz, ale inni go czują. Pastor, który przechwala się swoimi dokonaniem nie zdaje sobie nawet sprawy, jak bardzo emanuje duchową pychą. Pobożna osoba od razu dostrzeże duchową pychę, nawet u siebie. Pycha przełożonego zboru sprawia, że jego zbór staje się zborom babilońskim – co można zaobserwować w postawie Nebukadnesara (Dn 4:30), którego Bóg natychmiast upokorzył i odrzucił.

Duchowa pycha przejawia się też brakiem szacunku dla starszych braci oraz tych, którym sam Bóg wystawia świadectwo. Takie osoby oczekują, że inni będą się do nich dostosowywali, ale sami nie chcą się podporządkować żadnemu duchowemu autorytetowi, który ustanowił nad nimi Bóg. W dniach końca, taki brak szacunku staje się wśród chrześcijan coraz bardziej powszechny. To widać wszędzie wokół nas, w postępowaniu dzieci i ludzi młodych w wierze – w sposobie, w jaki zwracają się do starszych i do pobożnych braci.

Ostrzeżeniem dla nas wszystkich jest przykład Diotrefesa (3 Jana 1:9), oraz pięciu przełożonych zborów, do których apostoł Jan musiał pisać listy (Obj 2 i 3). Gdyby oni osądzali samych siebie, to Bóg sam pokazałby im przyczyny ich porażek i nie musiałby im tego mówić za pośrednictwem Jana.

Gdy kaznodzieja przestaje osądzać samego siebie, to zaczyna głosić jak ekspert i wtedy Pan przestaje się do niego przyznawać. Dlatego przez cały czas codziennie osądzaj samego siebie i nigdy nie myśl zbyt wiele o sobie, ani o swojej służbie. Każdy z nas musi nieustannie sprawdzać, czy Bóg akceptuje nasze życie i naszą pracę (Gal 6:4). Jeśli Bóg nie wystawia ci dobrego świadectwa, to znaczy, że jest coś poważnie nie tak z twoim życiem.

Oto potrójna zachęta, którą chciałbym przekazać wszystkim starszym:

1. Zawsze wywyższaj Boga, a swoją twarz trzymaj nisko przy ziemi.
2. Zawsze pamiętaj, że jesteś tylko zwykłym bratem.
3. Zawsze pamiętaj jaką miłość Pan okazał tobie, zamiast mówić innym jak bardzo ty Go kochasz.

Bycie „*ubogim w duchu*” (Mt 5:3), to postrzeganie siebie jako osoby nieistotnej i życie w ciągłym poczuciu konieczności, duchowej zależności od Boga.

Zac Poonen

Overcoming Spiritual Pride / 28.08.2022